

Komentarz J 12,44-50

Tłumaczenie

w. 44. A Jezus krzyknął i powiedział: Ten, kto wierzy we mnie, nie wierzy we mnie, lecz w tego, który mnie posłał.

w. 45. A ten, kto mnie dostrzega, dostrzega tego, który mnie posłał.

w. 46. Ja – Światłość przyszedłem na świat, aby każdy, kto wierzy we mnie, nie pozostał w ciemności.

w. 47. I jeśli ktoś by usłyszał moje słowa, ale nie zachowałby, to ja go nie osądzam: bo nie przyszedłem, aby dokonać sądu nad światem, ale aby świat zbawić.

w. 48. Ten, kto odrzuca mnie i nie przyjmuje moich słów, ma [już] tego, kto go sędzi: słowo, które głosiłem; to ono będzie go sędzić w dniu ostatecznym,

w. 49. Ponieważ ja nie głosiłem [go] sam od siebie, lecz ten, który mnie posłał, Ojciec, on dał mi zlecenie, co mam powiedzieć i głosić.

w. 50. I wiem, że to jego zlecenie jest życiem wiecznym. A zatem to, co głoszę, głoszę tak, jak mi powiedział Ojciec.

Komentarz

Fragment J 12,44-50 określany bywa ostatnią publiczną mową Jezusa, która zawiera podsumowanie Jego misji. Choć bezpośredni odbiorcy mowy nie zostali tu wskazani, to ze sposobu argumentacji można wnioskować, że byli to słuchacze żydowski, reprezentujący różne postawy wobec Jezusa i Jego nauki.

w. 44. Czasownik *ekraksen* (krzyknął) nie oznacza tu tylko głośnego wypowiedzenia słów, lecz raczej pewne zniecierpliwienie, jakie towarzyszy konieczności udowodnienia po raz kolejny boskiego pochodzenia głoszonej nauki oraz świadomości, że na podjęcie decyzji nie pozostało wiele czasu. Brak decyzji skutkuje osądzeniem i skazaniem, a tego chciałby Jezus oszczędzić swoim słuchaczom.

Jezus przywołuje rozpowszechnione w starożytności rozumienie misji posłańca. Posłaniec nie reprezentuje samego siebie, lecz zleceniodawcę, a słowa wypowiedzane przez wysłannika i podejmowane działania należy traktować jak wypowiedzi i działania zleceniodawcy. Również to, w jaki sposób traktuje się posłańca, odzwierciedla stosunek i postawę wobec zleceniodawcy. W ww. 44-45 opisywana jest postawa pożądana; w ww. 47-48 postawa niewystarczająca lub niepożądana. A zatem – zgodnie z podanym wyżej rozumieniem roli posłańca – wiara w Jezusa nie jest wiarą w Bożego wysłannika, lecz wiarą w samego Boga. Formuła, jaka pojawia się w tym (i następnym) wierszu (*tego, który mnie posłał*), wyraźnie wskazuje na reprezentację, a nie na ontyczną jedność Jezusa/Syna i Ojca, taką jak np. w 10,30, a zwłaszcza 10,38.

w. 45. Myśl o reprezentacji jest tu kontynuowana i pogłębiana. Użycie czasownika *theoreo* wskazuje, że chodzi o doświadczenie Boga, zauważenie/dostrzeganie w czynach i nauce Jezusa działania i słów Boga. Jednocześnie tylko przez swojego reprezentanta – Jezusa – Bóg staje się dla ludzi poznawalny (*widzialny/dostrzegalny*).

w. 46. Podsumowując swoją misję, Jezus używa metafory, którą posługiwał się już wcześniej i która pojawiała się również w warstwie narracyjnej: nazywa siebie

światłością, która przyszła na świat (por. J 1,9; 8,12; 9,5). Użycie czasownika *erchomai* (przyjść) w *ind. perfecti* sugeruje, że przyjęcie obejmuje wydarzenie historyczne oraz obecność Jezusa w świecie. Świat (*kosmos*) nie ma tu pejoratywnego znaczenia, jest wyrazem neutralnym podobnie jak np. w J 1,9-10a,b, służącym do opisu rzeczywistości, w którą wkracza i w której działa wcielone Słowo. Celem przyjścia Jezusa na świat jest uchronienie wierzących od pozostania w ciemności. Kontekst użycia opozycji *światłość – ciemność* wskazuje na kontynuację obrazu z w. 35 i 36 i nawiązanie do wcześniejszych wypowiedzi (np. J 1,4.9). Użycie tej antynomii jest zresztą jedną z charakterystycznych cech czwartej ewangelii. O ile w ww. 35-36 nie pojawia się bezpośrednia identyfikacja *światłości*, to w w. 46 wyraźnie utożsamiono ją z Jezusem i wskazano, że jedyną możliwością wyjścia z ciemności jest wiara w Niego (w w. 36 – *wiara w światłość*). Nieco trudniej sprecyzować, co oznacza sama ciemność. Najogólniej rzecz ujmując, może oznaczać przeciwników Jezusa, tych, którzy Go nie znają, odrzucają Jego objawienie i nie wierzą w Niego. Z tym poziomem rozumienia związany jest następny – ciemność oznaczałaby poprzestawanie na dosłownym, często materialnym rozumieniu terminów i obrazów stosowanych w nauczaniu Jezusa (technika nieporozumień). Wydaje się jednak, że w kontekście całego 12,44-50 pozostawanie w ciemności oznacza podleganie sądowi i wydanie skazującego wyroku.

w. 47. Wiersz ten nawiązuje do postawy opisanej w w. 42-43. Samo wysłuchanie (zapoznanie się z) nauki Jezusa nie oznacza jeszcze prawdziwej wiary w Niego, co podkreśla użycie czasownika *akouo* w aoryście. Skutki czynności wyrażonej tym czasownikiem pozostają nieznane. W przeciwieństwie do poprzednich stwierdzeń, które pozostają modalnie nienacechowane, teraz wprowadzony zostaje element modalny (użycie trybu przypuszczającego i zdań warunkowych), który sugeruje możliwość zaistnienia sytuacji innej niż opisywana. Chodzi oczywiście o wzbudzenie prawdziwej wiary, wyrażającej się odpowiednią postawą i działaniami.

Podobnie jak w wierszu poprzednim, również tutaj podany jest cel przyjścia Jezusa na świat. Można więc zauważyć synonimię *niepozostawania w ciemności* (wyzwolenia od sądu) oraz *zbawienia*, tym bardziej, że w obu wyrażeniach użyta została forma aorystu. Pojawiający się w tym kontekście rzeczownik *kosmos* należy potraktować nieco inaczej niż poprzednio (w w. 46). Tutaj zastosowano figurę retoryczną zwaną synekdochą (*totum pro parte*), w której całość (*kosmos*) występuje jako ekwiwalent części (*ludzie*), sądzenie i zbawienie świata oznacza więc sądzenie i zbawienie ludzi.

Jako parę należy też potraktować frazy: *ja go nie sądzę* z tego wiersza oraz *ma sądzącego* z w. 48. Oba wyrażenia nawiązują do Pwt (V Mż) 32,46-47 i przekonania, że wypełnienie słów zakonu przynosi życie, natomiast złamanie choćby jednego przykazania ma taki sam skutek jak złamanie wszystkich (por. Ga 3,12), w rezultacie *przykazanie, które miało prowadzić ku życiu, prowadzi ku śmierci* (por. Rz 7,10). Jezus nie przychodzi, aby osądzić świat (*con. aoristi activi*), bo świat już podlega aktualnemu sądowi (*praesens* w wyrażeniu *ja go nie sądzę* oraz w participium *sądzący* z w. 48) i nie trzeba po raz kolejny udowadniać, że *nie ma ani jednego sprawiedliwego* (por. Rz 5,12.16.17.18.19; Ga 3,10).

w. 48. Wiersz ten rozwija myśl o aktualnym sądzie, który dokonuje się już w momencie przyjęcia lub odrzucenia nauki Jezusa i Jego samego. Wszystkie występujące tu participia (*etheton* – odrzucający, *lambanon* – przyjmujący, *krinon* –

sądzący) użyto w *praes. act.* Oznacza to z jednej strony równoczesność czynności i stanów, a z drugiej – ich powtarzalność, czyli: za każdym razem, gdy odrzucone zostaje orędzie/słowo Jezusa, dokonuje się sąd. Również w czasach ostatecznych sąd będzie należał do *Słowa*. W tekście greckim pojawia się w tym miejscu gra słów: w 48a słowa/orędzie Jezusa oddane są jako *remata* (l. mnoga), natomiast w 48b *słowo*, które będzie sądzić w dniu ostatecznym jako *logos* (l. pojedyncza). *Remata* oznacza tutaj treść nauki, a zwłaszcza nakazy, przykazania podane przez Jezusa, które zostają zrównane z przykazaniami Mojżesza; jedno i drugie osądzają w teraźniejszości (por. J 5,45-47). *Logos* z kolei wskazuje na treści o charakterze samoobjawieniowym obecne w nauce Jezusa (*Logos, słowo, które głosiłem*), dlatego w dalszej części wypowiedzi dochodzi do personifikacji *Logosu*, który w czasach ostatecznych dokona sądu.

w. 49. Nieprzypadkowo sąd w czasach ostatecznych zostaje połączony z ideą reprezentacji i objawienia. Wszystko, co Jezus mówi – a więc i *remata*, i *logos* – elementy regulujące postępowanie wierzących i elementy objawiające Boga przekazywane są przez Jezusa z inicjatywy Boga i jako słowa samego Boga. Po raz pierwszy w tej krótkiej mowie Jezus wyraźnie wskazuje, kto Go posłał i kogo reprezentuje – Ojca (wcześniej używane były wyłącznie participia; por. w. 44-45). Sąd, którego dokona w przyszłości *Logos*, będzie więc Bożym sądem.

w. 50. To, co było tylko implikowane w ww. 47-48 m.in. przez zniuansowanie form gramatycznych i zróżnicowane słownictwo, teraz zostaje powiedziane wprost: nauka pochodząca bezpośrednio od Boga, przekazana przez Bożego reprezentanta – Jezusa, prowadzi ludzi do życia wiecznego. Powinna więc zastąpić te przykazania, które dotychczas uważano za przynoszące życie (por. wyżej – Pwt 32,46-47), a które w istocie osądzają i skazują ludzi na śmierć. Choć posłannictwo Jezusa jest faktem historycznym (por. aorysty użyte w w. 49), to Jego nauka trwa (por. *praesens* użyte w w. 50: *mówię, głoszę*).